



CHŁODNYM OKIEM

BIULETYN PRO MILITO
BEZPIECZEŃSTWO
OBRONNOŚĆ
WYDARZENIA
i OPINIE

Stowarzyszenie Pro Milito

Nr 2, luty 2009 r.

Kontynuujemy w bieżącym numerze obszernie fragmenty wystąpienia prof. dr hab. Kazimierza Łastawskiego które wygłosił w dniu 28 stycznia na spotkaniu członków i sympatyków Stowarzyszenia Pro Milito. Profesor Łastawski przedstawił swój punkt widzenia na polską rację stanu w kontekście naszej przynależności do Unii Europejskiej i NATO. Pierwszą część wystąpienia opublikowaliśmy w numerze styczniowym. Zamieszczamy także wystąpienie wadm. Marka Toczka w którym odniósł się do działań naszych elit politycznych i ich wpływie na bezpieczeństwo narodowe.
Redakcja



POLSKA TOŻSAMOŚĆ NARODOWA W PROCESIE INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ

Prof. zw. dr hab. Kazimierz Łastawski
Instytut Politologii UMK Toruń

Integracja europejska jest jednym z najważniejszych procesów we współczesnych stosunkach międzynarodowych. Jej problemy stały się też priorytetem polskiej polityki zagranicznej i zajmują wiele miejsca w działalności władz państwowych, w środkach masowego przekazu, w badaniach naukowych oraz licznych publikacjach. Powstały specjalizacje „europejskie” w uczelniach oraz nowe czasopisma, a m. in. „Przegląd Europejski” i „Studia Europejskie”. Proces negocjacji Polski z Unią Europejską zwiększył też zainteresowanie społeczeństwa złożonymi problemami integracji.

Proces wstępowania Polski do Unii Europejskiej rodzi w społeczeństwie różnorodne pytania: Jakie są podstawowe wyznaczniki i cechy tożsamości narodowej? Czy zmiany ustrojowe nie zmieniły polskiej tożsamości? Czy zostanie zachowana tożsamość polska po wstąpieniu do struktur unijnych?

Jakie są relacje między tożsamością polską i tożsamością europejską? Jak rozumieć wielokulturowość w jednoczącej się Europie? Stale zachowuje również aktualność zasadnicze pytanie Polaków: Skąd przychodzimy, gdzie jesteśmy i dokąd zmierzamy? Do rozważań wokół narodowej tożsamości skłaniają nie tylko procesy integracyjne, lecz także zjawiska globalizacji, lawinowego przyrostu wiedzy oraz oddziaływań kultury masowej.

Trwałe cechy polskiej tożsamości narodowej to: pozostałości sarmackie, tradycja „przedmurza”, oddziaływanie etosu romantycznego, dążenia wolnościowe, doświadczenia społeczeństwa wielonarodowego, silny wpływ katolicyzmu i znaczące stereotypy narodowe. Część tych cech może ułatwiać proces integracji, część może wpływać modyfikująco, a pozostałe tworzą bariery integracyjne, w tym zwłaszcza pozostałości sarmatyzmu i myślenia romantycznego. Cechy te kształtowały się wraz ze zmieniającymi się realiami europejskimi. Wartości europejskie w Polsce przejmowano, modyfikowano i przystosowywano do własnych warunków. Przez cały ten czas Polska była geograficznie i kulturowo istotną częścią Europy. Przyjęte po rozpadzie bloku wschodniego hasło „powrotu do Europy” było nośne propagandowo i politycznie, ale chybione z poznawczego punktu widzenia.

Wśród dziesięciu nowych kandydatów do członkostwa w Unii Europejskiej Polska jest największym

W numerze:

- **POLSKA TOŻSAMOŚĆ NARODOWA W PROCESIE INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ**
- **NIEDOMOGI W DZIAŁALNOŚCI WŁADZ PAŃSTWOWYCH, A POLSKA RACJA STANU**
- **ROZWIĄTE PARTYJNICTWO, A POLSKA RACJA STANU.**
- **POLSKA CZY PARTYJNA RACJA STANU**

państwem. Bazująca na dorobku kultury, języku i obyczajach polska tożsamość narodowa ma większe znaczenie, aniżeli tożsamość mniejszych sąsiadów, bez podobnych tradycji kulturowych. Ukształtowały ją wielowiekowe działania i oddziaływanie narodu, zarówno bogate tradycje kulturowe Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jak i tragiczne losy rozbiorów, okupacji i uzależnień politycznych ze strony sąsiadów. Spoiwem polskiej wizji „narodu bez państwa” w okresie zaborów była głównie walka o zachowanie narodowej tożsamości. Należy zgodzić się z tezą Jerzego Jedlickiego, że w sytuacji postępującej dyfuzji wzorów kultury – w tym również postępów integracji – „rośnie wartość dóbr zagrożonych”.

Pojęcie tożsamości narodowej.

Polska tożsamość narodowa wyrosła na podłożu wspólnego zamieszkiwania na obszarze Europy Środkowej, wspólnocie więzi (języka, tradycji, religii, instytucji) oraz specyficznych relacji między środowiskiem naturalnym i miejscem wspólnego zamieszkiwania. Największy wpływ na jej kształt wywarły utrwalone wartości, idee, mity, symbole i stereotypy narodowe tkwiące w ludzkiej świadomości i zawarte w dziełach kultury narodowej, wykreowane przez wieki dla umacniania więzi narodowej.

Tożsamość narodowa ma źródło we wspólnych wartościach kulturowych akceptowanych i uznawanych za specyficzne przez polskie społeczeństwo. Wyraża trwałe cechy wspólnoty polskiej – z wykształconą świadomością narodową – połączone więzami kultury (literatury, muzyki, sztuki, architektury, obyczajów, historii, folkloru itp.), które integrują społeczeństwo dostarczając mu poczucia związku o silnym zabarwieniu emocjonalnym. Ważną rolę w utrwalaniu tożsamości narodowej spełnia wspólnota pamięci, rozwijana przy pomocy języka narodowego, tradycji i obyczajów. Język polski wytwarza pewną wspólnotę oraz „wielkie słowa”, szczególnie ekspozowane np. Honor, Ojczyzna, Bóg, Lud, Wolność. Integrację polskiej wspólnoty ułatwiają również symbole narodowe, zwłaszcza: godło (orzeł biały na czerwonym tle), barwy narodowe (flaga biało-czerwona) i hymn narodowy (Mazurek Dąbrowskiego). W polskiej tradycji duża jest rola symboli narodowych, ekspozowanych zwłaszcza poprzez wojsko i placówki dyplomatyczne.

W Polsce zamiennie z pojęciem tożsamości narodowej używane są następujące określenia:

- samookreślenie narodowe (samoidentyfikacja narodowa);
- polskość (Tadeusz Łepkowski, Czesław Sta-

niśław Bartnik, Jan Kieniewicz);

-etos polski (Feliks Koneczny, Antonina Kłóskowska);

-duch narodu (Antoni Chołoniewski, Jerzy Surdykowski)).

Bliskoznaczne tożsamości narodowej są pojęcia: „patriotyzm”, „ojczyzna”, „dziedzictwo narodowe”, „świadomość narodowa” oraz „charakter narodowy”.

Analiza tożsamości narodowej wymaga przede wszystkim własnego samookreślenia wobec „innych” oraz wyodrębnienia cech, wartości i zachowań różnicujących. Tożsamość narodowa skłania jej członków do przyjmowania kryterium: „swój” – „obcy”. Jej odmienności dostrzegamy zwłaszcza przy porównaniach z innymi nacjami. Wymaga ona głównie odpowiedzi na pytania: „Jaka Polska?”, „Jacy Polacy?” Z reguły sposób integrowania się z określoną wspólnotą jest wyrazem jej kultury. Wyższy poziom rozwoju kultury politycznej pozwala na większą tolerancję dla „inności”. Natomiast intensywne działania propagandowe mogą utrzymywać klimat „obcości”.

Cechy polskiej tożsamości narodowej.

Bazę dla polskiej tożsamości narodowej tworzą: dzieła kultury ludowej, trwałe dzieła „wielkiej” kultury polskiej tworzone w kraju i poza jego granicami oraz systematyczny proces edukacyjny wielu pokoleń młodzieży polskiej, rozwijany przez państwo, organizacje i stowarzyszenia. Współkształtowały ją bogate zwyczaje i obyczaje Polaków przekazywane z pokolenia na pokolenie. Wzbogacały cenne dzieła piśmiennicze, zwłaszcza wielkich wieszczów narodowych (Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego) oraz Cypriana Kamila Norwida, Józefa Ignacego Kraszewskiego i Henryka Sienkiewicza.

Do utrwalania tożsamości narodu polskiego przyczyniają się wielkie dzieła malarskie (m. in. Jana Matejki, Artura Grottgera, Juliusza i Wojciecha Kosaków), dzieła muzyczne i teatralne, obiekty architektoniczne (ze znanymi dworakami polskiej szlachty i słynnymi kościołami), liczne biblioteki, muzea, uczelnie i szkoły, liczne organizacje oświatowe i kulturalne.

Ważną rolę spełniały i spełniają również pozostające poza granicami „bastiony” polskości, takie jak: Biblioteka Polska w Paryżu, Ośrodek Maissons Lafitte („Kultury”), Muzeum Polskie w Rapperswillu, czy Instytut i Muzeum Generała Sikorskiego w Londynie. Tożsamość polską utrwalają również słynne polskie nekropolie, miejsca pamięci narodu pol-

skiego (wielkich zwycięstw oręza polskiego i miejsca martyrologii np. Oświęcim, Katyń, Charków, Miednoje), nazwiska wybitnych Polaków takich jak Tadeusz Kościuszko, Fryderyk Chopin czy Mikołaj Kopernik.

Polska tożsamość narodowa ma cechy trwałe, ukształtowane na przestrzeni ponad tysiąca lat dziejów narodu i państwa polskiego. Przetrwiała w najbardziej krytycznych okresach naszych dziejów: rozbitcia dzielnicowego, najdotkliwszych najazdów w XVII wieku, okresu rozbiorów, trudnych lat okupacji podczas II wojny światowej oraz powojennego uzależnienia Polski przez ZSRR i narzucanie jej obcych rozwiązań ustrojowych. Przetrwiała też antypolsko ukierunkowane działania germanizacyjne, rusyfikacyjne i sowietyzacyjne.

Polską tożsamość narodową współkształtowali – oprócz Polaków – również współmieszkańcy ziem polskich: Żydzi, Niemcy, Rusini, Białorusini, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Litwini oraz wiele pomniejszych grup etnicznych. „Ta wieloetniczność – pisze Leon Dyczewski – stwarzała niejednokrotnie sytuację napięć, utrudniała sprawne funkcjonowanie systemu społecznego, a przede wszystkim państwa, ale kulturowo go ubogacała”.

Najbardziej znani badacze polskiej tożsamości narodowej Adam Zamojski, Janusz Tazbir, Czesław S. Bartnik, Tadeusz Łepkowski, Antonina Kłoskowska, Andrzej Szpociński, Mieczysław A. Krąpiec, Andrzej Chodubski czy Zdzisław Mach akcentują różne jej cechy charakterystyczne, wynikające z występujących na ziemiach polskich różnych orientacji filozoficznych, politycznych i światopoglądowych. Za najważniejsze cechy polskiej tożsamości uznają: sarmatyzm, dominujący katolicyzm, pełnienie roli „przedmurza”, pozostałości cech romantycznych, tolerancję wobec innowierców i tradycje dobrego współżycia w państwie wielu narodów, silne dążenia wolnościowe oraz utrwalone stereotypy narodowe. Sarmatyzm wyrażał szczególnie charakter kultury szlacheckiej, stanowiącej swoistą syntezę dominującej kultury polskiej z ruska i orientalną. Odzwierciedlał poczucie odrębności, dumę narodową i szerokie wolnościowe oraz utrwalone stereotypy narodowe. W pewnym stopniu izolował jednak Polskę od Europy, która w najwyższym okresie rozwoju katolicyzmu szlachty (za czasów króla Zygmunta III Wazy) przeżywała proces przyspieszonego rozwoju. Hasła „złotej wolności” służyły głównie stanowi szlacheckiemu. W tym czasie, jak podaje Czesław S. Bartnik, krążyło po Europie następujące określenie sytuacji o Polsce: „Polska jest otchłanią dla królów, niebem dla szlachty, czyścem dla duchowieństwa, piekłem dla chłopów, rajem dla

Żydów, kopalnią złota dla kupców”. Wolności szlacheckie tworzyły warunki rozwoju demokratyzmu stanowego, ale z upływem czasu ulegały deformacjom i przyczyniły się do osłabienia państwa, a następnie jego rozbiorów. Pozostałości sarmatyzmu silnie wpływają na stan świadomości narodu polskiego do czasów współczesnych.

W Polsce integrację narodową ułatwiały więzy religijne. Katolicyzm zespolił się z polską kulturą i obyczajem, łączącymi polskość (polonitas) i chrześcijańskość (christianitas). Kościół współtworzył narodowe wartości i duchową wspólnotę Polaków, a symbolami polskości stały się łącznie orzeł biały i krzyż. Katolicyzm integrował różne grupy społeczne w duchu solidaryzmu. W szczególny sposób zespolił się ze strukturami kultury ludowej, a polska religijność ściśle połączyła się ze świadomością narodową chłopstwa. Zwłaszcza w latach zaborów Kościół katolicki w Polsce spełniał wielką rolę integrującą naród wokół osoby prymasa, polskich modlitewników, nabożeństw, ceremoniałów i obyczajów rodzinnych.

Przez kilka wieków Polska tworzyła przedmurze chrześcijaństwa przeciwko niewiernym, a zarazem ochronną tamę Europy przed naporem ze Wschodu. Symbolicznym wyrazem tej idei stała się „Nie-Boska komedia” Zygmunta Krasińskiego. Prezentowała ona zapowiedź starcia ludzi Zachodu w okopach Świętej Trójcy (na czele z hrabią Henrykiem) ze Wschodem (utożsamianym z Pankracym). Przedmurze – według reprezentatywnej oceny prof. Janusza Tazbira – posiadało „podwójne ostrze”: wyznaniowe, jako bariera przeciw islamowi i cywilizacyjno-polityczne, jako zaporę cywilizacji europejskiej przed „azjatyckim barbarzyństwem”. Od połowy XV wieku, aż do bitwy pod Wiedniem ekspozycja Polski jako przedmurza „służyło polskiej racji stanu, ułatwiając uzyskiwanie pieniędzy, posiłków wojskowych oraz wsparcia politycznego nie tylko na walkę z Turcją, lecz również z Krzyżakami, a następnie z Moskwą czy Szwecją. W okresie rozbiorów idee przedmurza wzbogaciły arseniał mitów narodowych, ale ułatwiły odzyskiwanie niepodległości przez Polskę.

Polska kultura została silnie przepojona wartościami romantycznymi, które stały się swoistym charyzmatem narodowym. W głównych dziełach romantycznych uzewnętrzniły się idee mesjanistyczne, skłonności do poświęceń za „wspólną sprawę”, dominacja „serca” nad „rozumem”, gloryfikacja waleczności i tajemniczości. Idee romantyzmu były często wewnętrznie sprzeczne i „mierzące siły na zamiary”. Myślenie romantyczne odrzucało z reguły kompromis polityczny (łączony nawet ze zdradą interesów

narodowych) oraz preferowało improwizację polityczną, pozostającą dość trwałym składnikiem sprawowania władzy w Polsce. Myślenie romantyczne powoduje, że dalej w polityce polskiej dochodzi do wzniosłych, ale mało racjonalnych gestów np. głoszenie hasła „drugiej Japonii”.

Polską tożsamość narodową cechuje tolerancja. Nasz kraj – w okresie europejskich wojen religijnych – pozostawał „państwem bez stosów”, realizującym zasady równouprawnienia wyznań. Kolejne fale prześladowań religijnych na zachodzie Europy pociągały za sobą napływ do Polski nowej grupy emigrantów, a władcy polscy wielokrotnie interweniowali w obronie katolików prześladowanych w Prusach Książęcych czy w Anglii. Tradycje tolerancji wobec innowierców stały się wartościowym wkładem Polski do wspólnego dziedzictwa kultury europejskiej.

W okresie braku własnego państwa Polacy do najwyższych wartości podnieśli idee równości i wolności narodowej. Organizowali kolejne powstania i wspierali dążenia niepodległościowe innych narodów europejskich. Utrwaliło się wśród nich przekonanie o potrzebie walki „za wolność naszą i waszą” oraz hasło, iż „nie może być wolnym naród, który uciska inne narody”. W twórczości polskiej w kraju i na emigracji szeroko wyeksponowano motywy walki narodowowyzwoleńczej, stanowiące ważny motyw polskiej tradycji narodowej w literaturze, malarstwie, muzyce itp.

Przez kilka wieków Polska była państwem wielonarodowym (Rzeczpospolitą Obojga Narodów). W jej dziejach występowały długie okresy, w których tolerancyjna polskość przyciągała obce żywioły (Niemców, Rusinów, Żydów) poprzez atrakcyjność kulturową i tolerancję religijną. Nawet rozwijająca się ekspansja Polaków na obszary wschodnie dokonywała się najczęściej w sposób pokojowy, głównie poprzez ekspansję kultury polskiej. Polskość w niewielkim zakresie również odpychała przedstawiciele innych narodów, w szczególności wówczas, gdy utrudniała samodzielny rozwój państwowy Litwinów, Białorusinów i Ukraińców.

W naszym kraju można zauważyć odrębności charakteru narodowego Polaków, chociaż są one trudne do naukowego uzasadnienia. Dość trwałe mity i stereotypy wyolbrzymiają własne wartości, a krytycznie oceniają innych, uważanych za „obcych”. Trudne losy narodu skłaniały jego duchowych przywódców dość często do stereotypowych ocen. W sytuacjach nadzwyczajnych mity i stereotypy narodowe mogły służyć utrwalaniu tożsamości narodowej, natomiast w okresie dążeń integracyjnych stanowią obciążenie. Wśród państw unijnych dość silne są też stereotipo-

we oceny Polaków, jako niesystematycznych, skłonnych do pieniactwa i łatwo kierujących się emocjami.

Rozbieżności ocen polskiej tożsamości narodowej.

Dyskusje wokół polskiej tożsamości narodowej obejmują Polaków w kraju i rozrzuconych po świecie. Najczęściej łączą ją z polskimi tradycjami katolickimi oraz wpływami państw europejskich, będących „jednością w różnorodności”. Część autorów (Stanisław Wójcik, Zdzisław Najder, Jan Nowak-Jeziorański, Elżbieta Skotnicka-Illasiewicz) sygnalizuje zjawiska osłabienia polskiej tożsamości. Na ogół jednak analizy socjologów (Antoni Sułek, Ewa Nowicka) dowodzą istnienia trwałych cech polskiej tożsamości.

Proces integracji Polski z Unią Europejską ukazał rozbieżności stanowisk i ocen w sprawach naszej tożsamości narodowej. Można je najogólniej sprowadzić do dwóch: silniej eksponującego polską tożsamość oraz sceptycznie oceniający jej rolę w procesie integracji.

a) Zwolennicy wyraźnego eksponowania tożsamości narodowej w procesie integracji wysoko oceniają polskie możliwości zachowania całego dziedzictwa narodowego. Dostrzegają narastanie nowych zjawisk w sferze europejskiej i globalnej kultury, i dążą do ochrony polskiej tożsamości narodowej poprzez świadomą politykę państwa. Chcą utrwalenia najcenniejszych jej składników (tradycji, instytucji kulturalnych, religii). Oceniają, że „zakorzenienie w kulturze” daje społeczeństwu polskiemu większe poczucie godności i staje się czynnikiem ułatwiającym jego „otwartość” na zewnątrz i poszanowanie kulturowej różnorodności sąsiadów.

b) Część autorów ma skłonność do pomniejszania roli tożsamości narodowej w procesie integracyjnym. Ocenia, że w związku z procesami globalizacji i inwazją kultury masowej (głównie pochodzenia amerykańskiego), dobra kultury upodabniać się będą do innych dóbr konsumpcyjnych i stopniowo może zanikać ich rola jako nośników wartości. Są też wśród nich osoby uznające polską tożsamość narodową za zbyt słabą do równorzędnej rywalizacji z wartościami kultury państw zachodnioeuropejskich, dominujących w procesie integracji (Francji, Włoch, Niemiec).

Przecenianie możliwości ujednolicenia kulturowego Europy na ogół wpływa na niedocenywanie roli tożsamości narodowej w procesie integracji. Dalej brak jest jednak docelowej wizji integracji europejskiej, a silnie ważą interesy narodowe i grupowe państw europejskich (państw tworzących „rdzeń integra-

cji”, krajów nordyckich, śródziemnomorskich czy środkowoeuropejskich). Ponadnarodowe działania europejskie mogą napotykać na niechęć społeczeństwa polskiego, bo ogromna większość Polaków jest przywiązana do tradycyjnego rozumienia suwerenności.

Tożsamość polska a tożsamość Europy.

W procesie integracji europejskiej wyraźne ułatwienie dla polskiej tożsamości narodowej stanowią wspólne korzenie kultury polskiej i kultury starszych narodów europejskich, sięgające jeszcze okresu średniowiecza. Państwo polskie wykorzystywało doświadczenia „starszych” państw europejskich, przejmowało europejskie wzory kultury politycznej, budowało kontakty ekonomiczne w oparciu o europejskie wzory kulturowe, przejmowało ideały i wartości duchowe wspólne dla całej Europy. Tożsamość ta została szczególnie powiązana z wartościami kulturowymi bliskich nam krajów Środkowej i Wschodniej Europy, znajdujących się między narodami niemieckojęzycznymi i rosyjskojęzycznymi. Z państwami tego regionu łączy nas również – jak dowodzi Piotr Wandycz – zbliżone rozwiązania ustrojowe i pewien sposób myślenia właściwy narodom liczebnie mniejszym, o bogatej przeszłości historycznej i gorzkich doświadczeniach dziejowych. Tożsamość europejską tworzyły głównie wytwory kultury greckiej, prawa rzymskiego i wartości chrześcijańskie, które wpłynęły również na kulturę i historiozofię polską. Tożsamość europejska bazuje na ciągłości dziedzictwa kulturowego i wyraźnie odróżnia się od tożsamości społeczeństw krajów Azji, Afryki czy Ameryki. Stąd też niemożliwa jest np. realizacja w Europie – wzorowanej na USA – idei Stanów Zjednoczonych Europy, bo istniejące państwa europejskie – w przeciwieństwie do stanów amerykańskich – mają różne tradycje kulturowe i odrębne tożsamości. Zintegrowana Europa może wytworzyć w przyszłości nowe rozwiązania kulturowe, ale z poszanowaniem odmienności poszczególnych narodów, grup etnicznych i religijnych.

Procesy integracyjne wpływają na otwieranie granic, swobodę przemieszczania się, osiedlania, inwestowania i kształtowania obywatelstwa unijnego. Ułatwiają gospodarowanie i polepszają warunki życia ludzi, ale zobowiązują partnerów do respektowania dziedzictwa narodowego oraz narodowej różnorodności. Nie likwidują one i nie zastępują tożsamości narodowej. Uczestników integracji łączy katalog wspólnych wartości (demokracja, praworządność, wolny rynek, prawa człowieka), które tworzą szeroką płaszczyznę

współpracy. Postępy integracji mogą natomiast ułatwiać jej członkom rozwiązywanie nowych problemów kulturowych, np. ograniczanie wewnętrznych nacjonalizmów. W zjednoczonej Europie powstają dobre warunki rozwoju dialogu i partnerskiej wymiany wartości kulturowych oraz lepsze możliwości przeciwstawienia się jej nasilonej presji działań komercyjnych o charakterze kosmopolitycznym.

Prointegracyjne wartości polskiej tożsamości narodowej.

Od zarania państwowości władcy polscy dążyli do zbliżenia kraju z Europą Zachodnią, stanowiącą centrum kultury i wpływów europejskich. Organizowali dwory na wzór zachodnioeuropejski, rozwijali kolonizację na prawie niemieckim, wykorzystywali wzory architektoniczne Zachodu. Kultura polska powstawała w ścisłym związku z przodującymi pod tym względem krajami zachodnimi: Francją, Niemcami i Włochami. Na dwory polskich władców przybywały małżonki z różnych krajów (np. Bona Sforza) oraz twórcy, lekarze, architekci itp. Z Zachodu napływały do Polski idee polityczne, wzorce kulturowe i inspiracje artystyczne. Przybywali do nas znani architekci (Antonio Fontana, Jan Maria Padovano), malarze (Bernardo Belotto zw. Canaletto, Józef Grassi, Jan Piotr Norblin, Giovanni Lampi) i rzeźbiarze. Niektórzy z nich wybierali nawet Polskę za drugą ojczyznę (Wit Stwosz).

Polska tożsamość narodowa kształtowała się pod silnym wpływem dwóch cywilizacji: łacińskiej (chrześcijaństwa zachodniego) i bizantyjskiej (chrześcijaństwa wschodniego). Wpływały na nią głównie oddziaływania kulturowe z Zachodu (gospodarcze, prawne, oświatowe, religijne), wzory prawne z cesarskiego, a religijne z papieskiego Rzymu. Po rozwinęciu ekspansji polskiej na Wschód, a zwłaszcza po zawarciu unii z Litwą i utworzeniu Rzeczypospolitej Obojga Narodów polska tożsamość wzbogaciła się o wartości cywilizacji bizantyjskiej (ceremonialność, tradycje autorytarne).

Wraz z nasilaniem procesu jednoczenia Europy wartości polskiej tożsamości nabierają nowego znaczenia. Wspólne normy prawa europejskiego, zbieżne są z tradycjami polskiej samorządności oraz polskimi wartościami obywatelskimi. Następuje wzajemne ciążenie ku sobie oraz przenikanie wzajemne wartości kultury politycznej różnych państw europejskich oraz rozwijanie współpracy transgranicznej w ramach euroregionów przy wszystkich polskich granicach. Powstał też wspólny korpus polsko-niemiecko-duński oraz mniejsze jednostki wojskowe

polsko-litewska i polsko-ukraińska.

Polskę łączy z państwami Unii Europejskiej dorobek kultury chrześcijańskiej. Od stuleci bliskie więzy łączyły Polskę ze Stolicą Apostolską i Francją. Społeczeństwo polskie – zwłaszcza w trudnych okresach dziejowych – mogło liczyć na wsparcie ze strony państw zachodnioeuropejskich, przede wszystkim ze strony Watykanu i katolickiej Francji (która była centrum Wielkiej Emigracji polskiej), a którą Polacy tradycyjnie uważali za swoją protektorkę. Na ziemiach Rzeczypospolitej (szczególnie w okresie jej wielonarodowościowej tradycji) współistniały różne tradycje chrześcijańskie. Większość katolików polskich – w ślad za stanowiskiem reprezentowanym przez papieża – opowiada się dziś za integracją Polski z Unią Europejską. Pojawiają się również wśród nich mesjanistyczne dążenia eksponowania szczególnych wartości katolicyzmu polskiego wśród bardziej zlaicyzowanych i podzielonych pod względem wyznaniowym społeczeństw zachodnioeuropejskich. Występują – na szczęście nieliczne głosy – uznające Polskę za „ostatni bastion” europejskich wartości i tradycji oraz „przechowalnię” wartości chrześcijańskiej Europy. Próby eksponowania polskiego wzorca wartości religijnych nie mają jednak możliwości szerszego poparcia w ramach struktur integracyjnych.

Polskę zbliżają do Unii Europejskiej demokratyczne wartości i hasła: wolności, równości, braterstwa. Przez stulecia tożsamość polska nasycona została ideami wolnościowymi, udziałem Polaków w walkach „za wolność naszą i waszą”, wspieraniem dążeń wolnościowych narodów byłego imperium rzymskiego (Litwinów, Białorusinów, Ukraińców) oraz popieraniem demokratycznych i humanitarnych działań Rady Europy. Polski system polityczny zachowuje zbliżony do modelu zachodnioeuropejskiego pluralizm struktur partii politycznych i organizacji związkowych. Występują w nim partie o podobnych orientacjach politycznych, jak frakcje partyjne w Parlamencie Europejskim (socjaldemokracy, chadecy, liberałowie, konserwatyści). Tradycje wielonarodowego społeczeństwa polskiego mogą ułatwiać zbliżenie do zróżnicowanych pod względem etnicznym społeczeństw Unii Europejskiej, z wieloma stałymi mniejszościami narodowymi, z napływowymi mieszkańcami z byłych posiadłości kolonialnych oraz robotnikami sezonowymi z wielu biedniejszych państw świata, znajdujących się na europejskim rynku pracy.

Bariery „tożsamościowe” Polski w procesie integracji.

W procesie naszej integracji z Unią Europejską niekorzystne może okazać się sarmackie dziedzictwo: szczególne posłannictwo narodu polskiego, skrajny indywidualizm, brak posłuszeństwa dla władzy. „Niepokorność” i indywidualizm Polaków odgrywały pozytywną rolę w okresie przeciwdziałania presji zaborców i okupantów oraz w czasie dążeń do zmian społecznych. W procesie integracji i konfrontacji z nowymi warunkami europejskimi mogą utrudniać zgodną współpracę społeczeństwa z władzami oraz państwa polskiego ze strukturami integracyjnymi. Niekorzystne mogą okazać się jednostronnie wyeksponowane kiedyś przez wieszczów narodowych ideały romantyczne, zwłaszcza eksponowania posłannictwa narodu polskiego („Chrystusa narodów”) oraz preferowania „serca” i intuicji, kosztem racjonalnych i rozważnych działań pozytywistycznych. Niezbędne jest racjonalne traktowanie obydwu głównych nurtów myślenia w sprawach polskiej tożsamości narodowej: romantycznego i pozytywistycznego i łączenie wartości obu nurtów, w myśl propozycji Adama Bromke czy Tadeusza Łepkowskiego.

Konieczne jest dalsze eliminowanie i ograniczanie względnie trwałych mitów i stereotypów w ocenach sąsiadów np. stereotypowego widzenia Polski jako „przedmurza”. Stereotypy wyolbrzymiają na ogół wartości własnego narodu, a krytycznie oceniają „obcych”. Upraszczone oceny naszych sąsiadów mogą utrudnić proces zbliżenia do państw Unii Europejskiej. Najczęściej eksponują bowiem to co dzieli nas, a nie to co łączy. Ujemnie może też oddziaływać skłonność Polaków do lekceważenia prawa oraz przyjmowanie postawy narodu szczególnie pokrzywdzonego przez los, nie w pełni wykorzystującego swój dorobek kulturowy.

Utrwalanie pozytywnych wartości polskiej tożsamości narodowej utrudniają też działania absolutyzujące rolę polskości. Są one wyrazem „zamkniętej” tożsamości narodowej, właściwej etnocentryzmowi. Stereotypowe oceny polskości („Prawdziwy Polak” czy „Polak – katolik”), są przeciwne tradycjom polskiej tolerancji i służą głównie skrajnym ugrupowaniom „narodowym”. Nie można przyjmować, że ostateczną racją polskości jest wyznawanie religii rzymskokatolickiej, bowiem wielu wybitnych Polaków było przedstawicielami innych wyznań (judaizmu, prawosławia, kościoła ewangelickiego) lub prezentowali neutralność światopoglądową. Skrajne stanowiska zespołu „Radia Maryja” czy poli-

tyków wspierających ten nurt myślenia o współczesnej Polsce mogą osłabiać prointegracyjne wartości polskiej tożsamości narodowej, podobnie jak występujące niekiedy skrajne opinie, iż Polska to „ostatni bastion” europejskich wartości i tradycji.

Negatywnie na polską tożsamość narodową wpływa również wybiórcze traktowanie tradycji narodowych dla uzasadnienia współczesnej polityki czy też dla zdobywania doraźnego poparcia wyborców. Politycy mają bowiem skłonność do wybierania dla doraźnych celów wygodnych im treści z całego dziedzictwa narodowego. Takie działania mogą zubażać kształtowanie świadomości narodowej ogółu Polaków w procesie integracji. Niekorzystne dla edukacji narodowej jest zmienne traktowanie bohaterów i autorytetów narodowych, wybiórcze eksponowanie jednych, a deprecjonowanie innych. Po okresie przesadnego eksponowania „klasowych” bohaterów dochodzi znów do jednostronnej prezentacji polityków dawniej niedocenianych. Instytut Pamięci Narodowej pomija wiele ważkich problemów narodowej pamięci, skupiając uwagę tylko na okresie ostatnich kilkudziesięciu lat.



Proces integracji Polski z Unią Europejską może wywoływać dalsze dyskusje i spory wokół polskiej tożsamości narodowej. Dużą rolę w jej eksponowaniu mogą spełniać przede wszystkim elity intelektualne i twórcze narodu, środowiska opiniotwórcze (dziennikarze, nauczyciele, twórcy, duchowni, naukowcy) oraz reprezentanci dominującej kultury. Proces integracyjny nie ogranicza polskiej tożsamości oraz roli naszego państwa „w sercu Europy”. Wymaga jednak stałej uwagi i zdecydowanych działań państwowych.

Od wspólnych wysiłków władz i społeczeństwa będzie zależeć zakres wykorzystywania polskiego dorobku kulturowego w procesie integracji. Może on służyć wzbogacaniu świadomości narodowej, stanowić wzór dla patriotycznej postawy oraz eliminowania tych cech narodowych, które utrudniają rozwój i współpracę z integrującymi się coraz wyraźniej państwami europejskimi. Korzystny wpływ na utrwalanie polskiej tożsamości narodowej może przynieść rozwinięta działalność powołanego przez ministra Andrzeja Zakrzewskiego Instytutu im. Adama Mickiewicza i rozszerzenie działań resortu kultury na problemy „dziedzictwa narodowego”.

Współczesne realia europejskie wymagają doskonalenia procesu integracji europejskiej, z zachowaniem podstawowych wyznaczników narodowej tożsamości. Procesy integracyjne nie likwidują i nie zastępu-

ją polskiej tożsamości narodowej, ale tworzą dodatkową płaszczyznę szerszej współpracy europejskiej. Wymagają jednak od polskich władz państwowych starań w zakresie ochrony polskiego dorobku kulturowego. Tożsamości narodowej mogą lepiej służyć m. in. publiczne środki przekazu, jeśli szerzej będą upowszechniały treści oparte na wielkich dziełach narodowej tożsamości, chociażby poprzez eksponowanie w filmach i telewizji najwybitniejszych dzieł polskiej literatury, nauki i sztuki. Bez rozwoju działań państwa w tym zakresie techniczna łatwość odbioru w Polsce kosmopolitycznego obiegu kulturowego może zubażać polską kulturę i polską tożsamość narodową.

Długofalowym zagrożeniem dla polskiej tożsamości narodowej są zbyt małe nakłady na rozwój nauki i oświaty, osłabiające podstawowy czynnik wyznaczający tempo rozwoju cywilizacyjnego we współczesnym świecie. Zaniedbania w tym zakresie ograniczają możliwości kulturowe narodu, utrudniają racjonalizację jego działań, mogą prowadzić do degradacji narodowej, uprzedzeń i rozwoju niekorzystnych stereotypów. Utrudni to prezentacje polskich wartości kulturowych, bo najlepiej rozwijające się zjawiska kultury masowej nastawione są na komercję, zysk i rozrywkę. Zamiast znanego w Europie polskiego teatru telewizyjnego, szerszy rozgłos zyskują takie seriale jak „Kawaleria powietrzna” czy „Świat według Kiepskich”.

W procesie integracji europejskiej decydujące znaczenie będzie miała mądrość polityczna, sprawność organizacyjna i rzetelność działań samych Polaków. Unia Europejska nie jest panaceum na wszystkie polskie zaniedbania cywilizacyjne i doraźne bolączki. Tworzy przede wszystkim możliwość rozwoju szerszej współpracy na wielu płaszczyznach i daje pozytywny wzór rozwojowy dla krajów europejskich pozostających poza integracją. Jest też gotowa do tworzenia pewnych barier dla kultury masowej (głównie pochodzenia amerykańskiego), którą cechuje demokratyzm, łatwa dostępność, ale nie najwyższy poziom intelektualny.

W procesie integracji istnieje potrzeba zachowania równowagi wartości europejskich i narodowych. Uczestnicy integracji reprezentują zbliżone wartości duchowe, dążą do polepszenia warunków życia ludzi, optymalizacji działalności gospodarczej i zwiększenia wpływu Europy na decyzje międzynarodowe. Cedowanie przez Polskę na rzecz integracji części suwerennych uprawnień pozwala jej zarazem na szersze korzystanie z europejskiego dorobku cywilizacyjnego i zwiększenie udziału we wspólnych

decyzjach. Polskie osiągnięcia w procesie integracji wymagają współdziałania narodu w zachowaniu podstawowych sprawach i „wychodzenia” ponad doraźne spory polityczne i partyjne. Nadawanie zbyt dużej uwagi celom doraźnym czy działaniom „rozliczeniowym” trwoni energię narodu i osłabia naszą pozycję w procesie integracji. Niezbędna jest stała troska o dziedzictwo polskości. Chwalebne dzieje mogą służyć za wzory dla edukacji obywatelskiej, a negatywne zjawiska za przestrożę dla dalszej działalności.

NIEDOMOGI W DZIAŁALNOŚCI WŁADZ PAŃSTWOWYCH, A POLSKA RACJA STANU

Prof. zw. dr hab. Kazimierz Łastawski
Instytut Politologii UMK Toruń

We współczesnej Europie znaczną rolę odgrywają dalej rozwinięte państwa narodowe, dysponujące demokratycznymi regułami działania władz, odrębnymi armiami, policjami, służbami specjalnymi i kadrami dyplomatycznymi. Państwa bronią interesów narodowych na forum Rady Europejskiej i Rady Unii Europejskiej. Współkształtują działania NATO, Rady Europy, OBWE i mniejszych organizacji (Grupy Wyszehradzkiej, Rady Państw Morza Bałtyckiego, CEFTA itp.).

W Polsce dalej dokonują się przemiany społeczne i toczy się spór o kształt państwa i o zakres jego kompetencji. Dla neoliberałów najwygodniejsze byłoby ograniczenie funkcji państwa i tolerowanie narosłych nierówności społecznych. Natomiast w poglądach zwolenników interwencjonizmu państwowego jest więcej troski o realizowanie zasad sprawiedliwości społecznej. Zmieniające się partie eksponują różne programy i zbyt często w praktyce odchodzą od ich realizacji. Współczesne państwo polskie jest zarazem „za silne”, bo wciąż odżywają w nim tendencje centralistyczne, ale jest też „zbyt słabe”, by skutecznie rozwiązywać problemy bezrobocia, przeciwstawiać się wzrostowi przestępczości czy ograniczać zjawiska odrzucenia społecznego.

W warunkach polskich przejmowane z państw demokratycznych wzory funkcjonowania instytucji politycznych są zmieniane, a nawet ulegają deformacjom. Przeobrażenia ustrojowe w Polsce zburzyły wiele struktur wcześniejszego systemu władzy. Dla części opozycji ówczesne państwo kojarzyło się tyl-

ko z represywnością i stąd też wśród jej działaczy występowały silne dążenia do szybkich zmian systemu władzy państwowej. W tej swoistej „rewolucji instytucjonalnej” szybciej następowały zmiany stosunków własności i norm prawnych, aniżeli zmiany tradycji, zwyczajów i obyczajów oraz utartych sposobów myślenia. Zmiany ustrojowe spowodowały przewartościowanie ustalonego porządku społecznego. Rozpadły się wspólnoty „etosowe”, uformowane w opozycji do obecnego systemu, czerpiące z jego negacji swoją tożsamość i sens działania. „Upowszechniło się – jak pisze Edmund Wnuk – Lipiński – niepokojące rozumienie wolności i podmiotowości: nie tylko jako uwolnienie się od ograniczeń narzucanych przez dawny system, ale od ograniczeń w ogóle”. Egzekwowanie reguł funkcjonowania nowej władzy państwowej wywoływało opory, a dla niektórych dawnych kontestatorów była to jakby próba nowego zniewolenia.

Tworzenie nowych struktur państwowych przynosiło zarówno sukcesy (Trybunał Konstytucyjny), jak i słabości w postaci instytucji ułomnych i nieefektywnych. Badania socjologiczne Mirosławy Marody dowodzą rozczarowania sposobem działania poszczególnych instytucji w zmienionych warunkach systemowych. Stan taki wywołuje niepotrzebne pretensje ludzkie, brak aktywności obywatelskiej i niechęć do wspierania istniejących ugrupowań politycznych. Jest wykorzystywany przez przywódców mało odpowiedzialnych ugrupowań populistycznych.

Wraz ze zmianami ustrojowymi ujawniła się mnogość interesów partyjnych i grupowych. Ukształtowało się wiele zmieniających się ugrupowań partyjnych spajanych raczej wspólnotą interesu aniżeli wartości. Przeważa w nich tolerancja dla „swoich” i rygorizm moralny dla innych; egoizm grupowy i erozja myślenia w kategoriach dobra wspólnego. Następuje destrukcja autorytetów i pewna tolerancja dla nihilizmu moralnego. Jednocześnie z rozwojem negatywnych moralnie zjawisk (korupcji, prostytucji, salonów masażu) wzrosła rola hierarchii kościelnej w państwie, które oficjalnie eksponuje wysokie standardy moralne. Konkordat zawarty z Watykanem zwiększył wpływ władz kościelnych na życie społeczne kraju. Występuje jednak wybiórcze przestrzeganie norm moralnych przez polskich katolików i selektywność uznawania podstawowych dogmatów wiary. Nawet słowa papieża – Polaka, uznawanego przez wielu Polaków za „ojca polskiej wolności” są chętniej słuchane aniżeli realizowane w codziennym życiu katolików.

Kościół katolicki w Polsce cieszy się dużym powa-

zaniem społecznym. Jednocześnie z tym występuje chłodny stosunek do jego działalności i bywa uważany „za instytucję zbyt bogatą, nadto zajęta sobą, niepotrzebnie angażującą się w politykę i za mało skupioną na pomocy ubogim”. Występuje również niezadowolające realizowanie przez władze idei dobra wspólnego, bo ideę tą skompromitował zarówno wieloletni system autorytarnej władzy państwowej, jak i okres ostatnich reform, w czasie którego – w przekonaniach większości obywateli – zaniechano się ich interesy.

Państwo wielu ludziom jawi się wciąż jako siła obca, podobna do władzy z czasów PRL-u, wymagająca, lecz nie dopuszczająca do pełnej realizacji idei partnerstwa społecznego. Nie dostrzega się etosu służby państwowej, bo w atmosferze zmian społecznych po 1989 roku nowe przepisy uznaniowe dały urzędnikom możliwość przyznawania ulg i beneficjów, a nawet mataczenia w gąszczu paragrafów. Służby państwowe często działają nieskutecznie, kompromitując wspólne cele i wartości patriotyczne. Brak zaufania do polityków spowodował wycofywanie się ludzi w prywatność lub udzielanie poparcia politykom szermującym demagogicznymi hasłami. Nie bez wpływu na takie postawy pozostaje odwoływanie się części polityków do „wymogów” unijnych i zasłanianie nimi nieudolności własnego działania. Niedomogi w funkcjonowaniu państwa wynikają zarówno z ogólnej niechęci społeczeństwa do struktur władzy jak i z jej ewidentnych słabości. Wpłynęły na to zarówno zaszczości historyczne i ostatnie słabości, tak okres braku państwowości i niechęci obywateli do państw zaborczych, jak i słabości funkcjonowania państwa polskiego po 1989 roku. Warto pamiętać, że od czasu zaborów Polska miała kolejno status państwa suwerennego (1918-1939), okupowanego (1939-1945) i uzależnionego (1945-1989). W jego strukturach państwowych występowała na przemian: przewaga władz jednoosobowych i kolegialnych, dochodziło do „nakładania się” administracji rządowej i partyjnej, centralistycznej i niekonsekwentnie decentralizowanej. Niepotrzebne koszty wywoływały też zmieniające się podziały administracyjne na duże i małe województwa, powiaty, gminy, gromady, rejony itp. Podziały te niejednokrotnie bardziej służyły interesom grup podejmujących kolejne reformy, aniżeli ogólnej pomyślności kraju. Angażowały jednak niemałe środki i wiele wysiłku ludzkiego.

Podjęte w III Rzeczypospolitej zmiany systemu funkcjonowania państwa realizowały na zmianę ugrupowania wywodzące się z wcześniejszej opozycji oraz przekształcone i odnowione partie z lat PRL-u. Kolejne koalicje rządzące zbyt wiele uwagi poświęcały

interesom grupowym, z niekorzyścią dla realizacji celów ogólnonarodowych. W początkowym okresie przemian politycznych zabrakło otwartej debaty nad zakresem obecności państwa oraz charakterem struktur władzy i instytucji społecznych. Następowywały działania żywiołowe, a liberalizm ideologiczny „sparaliżował funkcje kontrolne państwa nad gospodarką” i wpłynął na chaotyczność jej rozwoju. Rządy III Rzeczypospolitej bez szerszej wizji realizowały reformy ustrojowe i przygotowania do procesu integracyjnego. Początkowo występowało przekonanie, że wyraźnie zarysowana koncepcja integracji utrudniałaby Polsce proces dochodzenia do członkostwa. Przyjęta w 1997 roku Narodowa Strategia Integracji była realizowana z opóźnieniami, bo z różną efektywnością działał odpowiedzialny za jej realizację Komitet Integracji Europejskiej, parlament i rząd.

Obiektywną przeszkodą w procesie integracji Polski z Unią Europejską okazały się trudne zmiany w polityce przemysłowej (górnictwo, hutnictwo) i transporcie oraz zaniechania w zakresie polityki rolnej, zwłaszcza jej duże rozdrobnienie i ograniczenia techniczne. Wynikły one ze zmieniającej się polityki rolnej po 1945 roku i niekonsekwencji w zakresie podejmowanych przekształceń rolnych. Negatywnie wpływają dziś nieudane próby tworzenia spółdzielni produkcyjnych na wsi, duże koszty zaniechanego tworzenia gospodarstw państwowych (PGR), zaniechania cywilizacyjne i ukryte bezrobocie na wsi.

Część polityków przeceniła mechanizmy rynkowe, a zaniechała sprawy kształtowania racjonalnej wizji przekształcenia państwa. Zlekceważono m. in. potrzebę rozbudowy stabilnej grupy bezpartyjnych urzędników państwowych o wysokich kwalifikacjach i odpowiednich gratyfikacjach. Zbyt wolno postępowała przebudowa armii i służb specjalnych. Po rozwiązaniu Służby Bezpieczeństwa powstał Urząd Ochrony Państwa, przekształcony w 2001 roku na Agencję Wywiadu i Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Pod hasłami „fachowości” następowały zmiany inspirowane przez ekipy partyjne. Zbyt często na kierownicze stanowiska „resortów siłowych” przychodziły osoby z partyjnego „rozdania”. Niedoskonałości aktów prawnych, zbytnia biurokracja życia gospodarczego i mało kompetentni politycy w koalicjach rządzących tworzyły bariery przed inwestowaniem w Polsce najlepszych firm zachodnioeuropejskich. Politycy Unii Europejskiej niejednokrotnie formułowali krytyczne oceny stanu przygotowań Polski do akcesji. Obawiali się, by zaniechania w przygotowaniach nowych członków

nie utrudniały procesu rozwoju Unii i możliwości rywalizacji gospodarczej ze Stanami Zjednoczonymi, zgodnie z założeniami strategii lizbońskiej. Podobnie jak wśród roślin plenią się „chwasty”, a wśród owadów i ptaków „szkodniki”, to w społeczeństwie polskim bariery rozwojowe tworzą osoby i koterie oddziałujące destrukcyjnie na innych, a nawet na cały system społeczno-polityczny i ekonomiczny kraju.

Współczesne społeczeństwo polskie jest w pewnej mierze grupą „naśladowczą” w stosunku do społeczeństw zachodnich. Brak mu wyraźnego, jednoznacznego stanu docelowego i stąd oscyluje między „socjaldemokratycznym” kapitalizmem szwedzkim, bardziej „liberalnym” kapitalizmem amerykańskim oraz rozwiązaniami o charakterze „chadeckim”. Ma też pewne cechy charakterystyczne dla „półperyferii” światowego kapitalizmu właściwe państwom południowoamerykańskim. Grupy interesu w Polsce porozumiewają się ponad procedurami demokratycznymi i wspierają mechanizmy przechwytywania publicznego majątku. Następuje oligarchizacja systemu władzy ułatwiona przez coraz ściślejsze więzi między światem polityki, mediów i wielkiego – bywa, że i szemranego – biznesu.

Raport zespołu naukowców wskazuje na występowanie w Polsce „miękkiego państwa”, które charakteryzują: niski poziom dyscypliny społecznej, znaczne niedostatki ustawodawstwa i mała skuteczność egzekucji prawa, rozpowszechnienie korupcji, wykorzystywanie władzy politycznej i gospodarczej do realizacji partykularnych interesów jednostek i małych grup, niska efektywność wykorzystania funduszy publicznych, samowola i niezdyscyplinowanie urzędników oraz niska skuteczność we wprowadzaniu reform służących rozwojowi społecznemu i większej sprawiedliwości społecznej. Funkcjonowanie w Polsce „miękkiego państwa” budzi obawy wśród społeczeństw unijnych ze względu na niedobór myślenia strategicznego, zbytne wpływy korporacji zawodowych i możliwość rozwoju w Polsce działań populistycznych.

Zauważa się osłabienie zdolności państwa do wpływania na podległe mu obszary życia publicznego oraz zaspokajanie potrzeb obywateli. Władza publiczna ma ograniczoną kontrolę nad procesami zachodzącymi w podległych jej dziedzinach. W ramach „prywatyzacji funkcji państwa” następuje przejmowanie jego zadań przez korporacje, agencje, nowe organizmy gospodarcze i inne podmioty działające poza przejrzystą strukturą władzy. Transformacja ustrojowa słusznie ograniczyła omnipotencję wcześniejszych władz państwowych, ale wątpliwości bu-

dzi również ich obecne funkcjonowanie. Najbardziej krytyczne stanowisko w tej sprawie wśród polskich ekonomistów zaprezentował profesor Kazimierz Poznański. Jeden z rozdziałów jego książki nosi nawet tytuł „Zmarnowane państwo”. Eksponuje on tezę, że fabryki i banki zostały wyprzedane za bezcen, a losy polskiego majątku narodowego zostały uzależnione od osobistych korzyści grup rządzących. Wskazuje również na niechęć zagranicznych przedsiębiorców do płacenia podatków w Polsce.

W społeczeństwie III Rzeczypospolitej dają o sobie znać zjawiska osłabienia autorytetu państwa oraz możliwości kontroli państwa nad ekonomią i kulturą. Wzrasta znaczenie nowych „subnarodowych” typów zróżnicowań, grup i ruchów społecznych oraz praw obywatelskich, przy zachowanej roli wartości tradycyjnych – rodziny, narodu i religii. Z jednej strony nastąpiło osłabienie autorytetu państwa, z drugiej jest ono obarczone odpowiedzialnością za los jednostek. Są wciąż osoby i środowiska zainteresowane przedłużaniem stanu przejściowego w Polsce, bo ułatwia to przejmowanie majątku państwowego po zaniżonych cenach.

Politycy tworzący nową elitę władzy mają zbytnią skłonność do eksponowania interesów grupowych. Wśród członków elity rozmieszczonych w polityce, biznesie i mediach spotyka się na ogół więcej „układów”, aniżeli nowoczesnej myśli państwowej, a przewodzenie narodowi zbyt często łączy się z dążeniem do zdobywania jak najlepszej pozycji dla „swoich”. Zapowiedzi i obietnice wyborcze partii są realizowane tylko w ograniczonym stopniu, a odchodzenie od nich w praktyce działania kolejnych koalicji powoduje apatię społeczną i zniechęca obywateli do uczestnictwa w życiu publicznym tym bardziej, że zapowiadane programy reform są tylko w części realizowane czy to na skutek niewydolności aparatu biurokratycznego, czy też nierealności zamierzeń. Natomiast mniejsze partie cechuje na ogół przesadny radykalizm i konfrontacyjność, bez formułowania długofalowej strategii państwowej. Niedostatek rzetelnej wizji działania Polski w integrującej się Europie zauważa się również w opracowaniach Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN.

Do władzy w Polsce doszło wielu nowych ludzi, zarówno działaczy demokratycznej opozycji, jak i osób przypadkowych. Również w parlamencie znaleźli się ludzie bez przygotowania ogólnego i fachowego oraz z ograniczonym poczuciem obywatelskiej służby krajowi. Zbyt często są oni nastawieni na rywalizację, dyskredytowanie, odrzucanie, obwinianie, potępienie i kompromitację, a nie na współpracę. Cechuje ich wyraźnie skłonność do utrzymania się

w sferze władzy i wiele ich wysiłków jest ukierunkowanych na udział we władzy bez zwracania należytej uwagi na jej skutki społeczne. Zbyt mało jest natomiast polityków troszczących się o długofalowy interes narodowy, godnych miana mężów stanu, myślących nie tylko o najbliższych wyborach, lecz także o perspektywach całego pokolenia. Zbyt często nad potrzebami kraju i interesami określonymi jako wspólne dobro Polaków dominują interesy oligarchów partyjnych.

Przejawem oligarchizacji struktury władzy jest „traktowanie urzędów publicznych i stanowisk jako zdobyczy”. Oligarchizację ułatwił transfer majątku narodowego w ręce osób prywatnych w ramach tzw. prywatyzacji nomenklaturowej. Zmiany własnościowe doprowadziły do marginalizacji całych grup społecznych, które obojętnieją na wysiłki zmierzające do tworzenia społeczeństwa obywatelskiego. Niebezpieczne dla funkcjonowania państwa stają się zjawiska rozwoju „szarej strefy” w gospodarce, działań mafijnych i różnych wynaturzeń aparatu władzy. Wiele wskazuje na to, że „sprywatyzowanie państwa” przez układy nieformalne stanowi większe zagrożenie dla suwerenności narodowej, aniżeli zobowiązania wynikające z członkostwa w strukturach jednoczącej się Europy.

Zmieniający się system prawa przyjmuje wiele rozwiązań unijnych, ale dają wciąż o sobie znać słabości działania funkcjonariuszy państwowych. Krytycznie oceniane są procesy prywatyzacji i realizacja narodowych funduszy inwestycyjnych. „Państwo w przebudowie” z ułomnym wymiarem sprawiedliwości będzie miało trudności w rozwijaniu partnerskich relacji z rozwiniętymi państwami europejskimi i coraz bardziej wpływowymi korporacjami ponadnarodowymi. Usprawnienie funkcjonowania państwa polskiego jest tym trudniejsze, bo skompromitowana została onnipotencja działania władz państwowych w latach PRL-u. Nie dostrzegają tego entuzjastycznie nastawieni integracjoniści, ani też obywatele państw zachodnioeuropejskich, traktujących państwo jako ciągłość polityczno-ustrojową i gospodarczą. Złożone tradycje rozwoju państwowości polskiej oraz słabości podejmowanych reform utrudniają uzyskanie przez struktury państwowe optymalnej efektywności działania.

Narody w dobrze funkcjonującym państwie nie eksponują szczególnie swojej tożsamości. Wyraźniejsze ich samookreślenie następuje wraz z zagrożeniami i kryzysami (wojna, powódź, działalność terrorystyczna, wynaturzona działalność opozycyjna). Tożsamość mogą natomiast wzmacniać porywające wyobraźnię plany narodowe, uroczyste obchody

ważnych rocznic narodowych, duże manifestacje religijne lub sportowe. Z reguły natomiast niedomogi funkcjonowania państwa (bezrobocie, słabość nadzoru, egoizm elit), czy wzrost działań antyspołecznych osłabiają chęć obywateli do utożsamiania się z interesem narodowym.

Polacy dużą rolę przywiązywali kiedyś do pojęć i działań symbolicznych. Zwłaszcza w starszym pokoleniu ważną rolę spełniają symbole patriotyczno-narodowe. Symbole narodowe mają gwarancje ustawowe (np. ustawa z 1990 roku przyjęła jako godło państwa orła w koronie) do eksponowania wartości narodowych, zarówno wśród własnych mieszkańców, jak i wobec innych narodów. Flaga narodowa towarzyszy głowie państwa, ambasadorom Polski, uroczystościom państwowym i wojskowym. W prezentowaniu polskości poza granicami kraju eksponuje się nazwiska najwybitniejszych twórców (Krzysztof Penderecki, Andrzej Wajda, Magdalena Abakanowicz, Krzysztof Kieślowski, Wojciech Kilar) oraz najbardziej znane zespoły („Mazowsze” i „Śląsk”), dzieła znanych kompozytorów, współczesne obrazy i grafikę. Promocję kultury polskiej w świecie podjął w szczególności utworzony niedawno Instytut im. A. Mickiewicza.

Po przejściu stanu euforii przemian i braku bezpośrednich zagrożeń dla niepodległości państwa zmniejszyło się eksponowanie symboliki narodowej przez społeczeństwo. W dniach świąt państwowych w ograniczony sposób eksponowane są flagi narodowe. Posługują się nimi natomiast grupy protestu społecznego w czasie strajków, blokad tras komunikacyjnych, podczas wieców i przemarszów (na traktorach, płotach, maszynach rolniczych itp.). Zdumienie może budzić eksponowanie barw narodowych na krawatach działaczy populistycznej partii czy podczas ekscesów nietrzeźwych kibiców sportowych. Doszło nawet do faktu prezentowania zdjęcia polskich żołnierzy GROM-u w Iraku pod flagą amerykańską. Mimo konstytucyjnej ochrony symboli narodowych niejednokrotnie dochodziło do eksponowania hymnu narodowego w sytuacjach awantur politycznych uwłaczających powadze jego wykonania, czy do „eksperymentowania” z oficjalnym wykonaniem hymnu polskiego przez Edytę Górniak.

Obawy części społeczeństw unijnych wzbudzają zwłaszcza polskie działania „na pograniczu prawa” i skłonności do łamania przyjętych konwencji. Są one pochodną zarówno pewnego lekceważenia norm prawnych, jak i słabości polskiego procesu stanowienia prawa. Państwa członkowskie Unii Europejskiej nie oczekują od Polaków czynów niepokornych,

choćby heroicznych i podejmowanych w słusznej sprawie, ale przyjmowania roli odpowiedzialnych partnerów i współtwórców ładu europejskiego. Stąd też czyniły wysiłki, aby podstawowe reguły prawa unijnego były poznane i zaakceptowane przez państwo polskie.

Niebezpieczne dla państwa polskiego i jego prestiżu wśród państw członkowskich Unii Europejskiej stają się mało przemyślane głosy wzywające do obywatelskiego nieposłuszeństwa. W sytuacji osłabienia, a nawet zaznaczającego się kryzysu państwa władze wybrane w demokratyczny sposób mają uzasadniony mandat do sprawowania władzy i wzywanie do ich bojkotu grozi anarchią społeczną. Przedwcześnie są również głosy o potrzebie tworzenia IV Rzeczypospolitej, eksponowane w publicystyce „Rzeczypospolitej” oraz w wystąpieniach polityków „Prawa i Sprawiedliwości”.

Dostrzegane przez polityków zachodnioeuropejskich słabości działania polskich władz są trudne do usunięcia, bo wyrastają z tradycji zachowań poszlacheckich, kształtowały się przez okres działania kilku ekip rządzących, a próby ich eliminowania natrafiają na zjawiska populizmu. Pewne nadzieje poprawy stwarza konieczność przejmowania wzorów demokratycznych rozwiązań państw zachodnioeuropejskich i oddziaływań reguł przyjętych przez unijny model społeczeństwa obywatelskiego. Bez dobrze zorganizowanego i funkcjonującego systemu władzy państwowej trudniej o zachowanie wysokiego morale obywatelskiego i chęci do rzetelnej pracy. W jego poprawie konieczne jest współdziałanie różnych władz, instytucji, autorytetów narodowych, ośrodków opiniotwórczych i docenianie tych, którzy nieprzeciętną wiedzą, talentem i pracowitością najlepiej służą krajowi.

ROZWIĘTE PARTYJNICTWO, A POLSKA RACJA STANU.

Płk prof. dr hab. Kazimierz Łastawski

Wyraźną słabością polskiego systemu politycznego jest rozwinięte partyjniactwo połączone z małą stabilnością funkcjonowania systemu partyjnego. Część polityków nawet wielokrotnie zmieniała przynależność partyjną dla dłuższego zachowania wpływów politycznych. Zmienność orientacji członkowskich i niestabilność systemu partyjnego utrudnia również sprawne funkcjonowanie państwa.

Partie wykorzystują aparat państwowy dla realizacji własnych interesów. Coraz bardziej upolityczniają i obsadzają „swoimi” ludźmi nie tylko administrację państwową i samorządową, ale również rozbudowane agencje i fundacje, a nawet wymiar sprawiedliwości, „resorty siłowe” i dyplomację. W interesie partii blokowano wprowadzenie ustawy o służbie cywilnej, a po jej uchwaleniu część polityków dążyła do jej omijania. Kolejne koalicje partyjne tolerowały tendencje biurokratyczne i dążenia „swoich ludzi” do przyspieszonego zdobywania dóbr. Badania w zakresie funkcjonowania polskiego systemu społecznego dowodzą, że możliwości rozwojowe Polski najbardziej ograniczają: partyjniackie obsady stanowisk, nadużycia władzy dla osobistych korzyści, rozrośnięta biurokracja, zła organizacja pracy, łapownictwo i kumoterstwo.

Słabością polskiego systemu partyjnego są bezwzględne dążenia kierownictw partii do zdobywania intratnych stanowisk. Partie polityczne w istocie rzeczy stały się wyrazicielami grup interesów („przedsiębiorstwami do robienia karier”), a osłabło w ich szeregach poczucie dobra wspólnego. W polskim systemie partyjnym występuje – zdaniem Andrzeja Kojdera – „niedookreśloność programowa, konfliktowe nastawienie do pokrewnych sobie ugrupowań (nawet partie nazywające się chrześcijańskimi ze sobą nie współpracują) i wewnętrzna frakcyjność”. Programy większości partii przypominają bardziej zbiór haseł wyborczych, aniżeli strategię działania dla przyszłości. Rozwinięte partyjniactwo przy braku jednomandatowych okręgów wyborczych prowadzi do alienacji elity władzy, oligarchizacji życia państwowego i „rozdziatu łupów” między partiami. Ustawa o partiach politycznych stanowi, iż partie stawiają sobie za cel udział w życiu publicznym poprzez wywieranie metodami demokratycznymi wpływu na kształtowanie polityki państwa i sprawowanie władzy publicznej. W praktyce jednak stosowane są marketingowe metody pozyskiwania członków i sterowania nimi z korzyścią dla kierownictw partii. Dochodzi też do marnotrawienia energii społecznej w procesie wzajemnego zwalczania się partii. Nasilenie działań partyjnych spowodował faktyczną dominację partii nad przedstawicielstwami narodu. W układzie tym rzeczywiście „władzę sprawuje nie większość społeczeństwa, ale mniejszość wytypowana przez liderów partyjnych”. Powoduje to niechęć obywateli do włączania się w życie polityczne. W praktyce życia politycznego w Polsce duże partie polityczne decydują kim ma być jej członek i jaki zadania powinien wypełniać. Decyzje ustawodawcze należą do parlamentu, ale – jak zauważył wybitny

politolog francuski Maurice Duverger – „członkowie parlamentu podlegają dyscyplinie, która przekształca ich w maszyny do głosowania, kierowane przez przywódców partyjnych”.

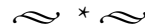
Przez kilkadziesiąt lat w Polsce istniała dominująca pozycja polityczna Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wymuszała ona korzystne dla jej przywódców decyzje państwowe, prowadziła rygorystyczną politykę kadrową w gospodarce, administracji, szkolnictwie, „resortach siłowych” (wojsku, milicji, służbach specjalnych) oraz dyplomacji i wyrażała też chęć wpływania na decyzje hierarchii kościelnej. Po zmianach ustrojowych kierownictwa kilku partii współkształtują organa przedstawicielskie narodu. W polskich przeobrażeniach ustrojowych wzrosła szczególnie rola związków zawodowych, które praktycznie przejęły na pewien czas rolę partii politycznych. W latach 1997-2001 pozostająca pod wpływami kierownictwa związkowego Akcja Wyborcza Solidarność (AWS) sprawowała w Polsce rządu, najpierw w koalicji z Unią Wolności, a od 2000 roku samodzielnie.

Kierownictwa partyjne są bardziej skłonne do popierania w państwie, samorządach i fundacjach „swoich” ludzi, aniżeli lepiej przygotowanych fachowców z innych partii lub też ludzi bezpartyjnych. Dążenia partyjniackie powodują również, że w dziedzinach wyraźnie realizujących rację stanu państwa: dyplomacji, wojsku, służbach specjalnych, policji, sądownictwie wraz ze zmianą ekip rządzących następują zasadnicze zmiany personalne czynione pod hasłami lepszej fachowości, a de facto promujące ludzi rządzących partii.

Rozwinięte partyjniactwo ogranicza możliwości skutecznego działania władz państwowych. Partie tworzą koalicje w parlamencie i organach samorządów terytorialnych, obsadzają swoimi członkami kierownicze stanowiska w centralnych i terenowych organach władzy i skłaniają pochodzących z wyboru przedstawicieli narodu do postępowania odpowiadającego ich interesom. Aparat władzy zdominowany przez partie polityczne prowadzi do partiokracji, która ogranicza rzeczywistą demokrację. Widocznym przejawem tej partiokracji jest pycha i tupet polityków – amatorów delegowanych na stanowiska przez kierownictwa partyjne. Prof. Jadwiga Staniszkis formułuje nawet pesymistyczny wniosek, że „Polskę czeka dalsza oligarchizacja i upartyjnienie państwa”.

Szczególony przykład partyjnego myślenia dały władze Polskiego Stronnictwa Ludowego przed ostatecznym etapem negocjacji w sprawie przyjęcia Polski do Unii Europejskiej. Zasadniczą sprawą dla pol-

skiego interesu narodowego uzależniły wówczas od przyjęcia ustaw korzystnych dla interesów tej partii. Niemała część polskich polityków traktuje proces przystąpienia kraju do integrującej się Europy niemal wyłącznie jako możliwość wsparcia określonych grup społecznych, mniej doceniając jego wymiar cywilizacyjny oraz długofalowy interes narodowy.



POLSKA CZY PARTYJNA RACJA STANU?

Wadm. Marek Toczek

/ wystąpienie na konferencji

Stowarzyszenia PRO MILITO 28 stycznia 2009r./

Idea suwerenności narodu i państwa to jedna z trwałych wartości ukształtowanych już w średniowieczu, to idea wniesiona na stałe do ogólnoludzkiego dorobku, która uświadamia wielkie, istniejące do dzisiaj narody o ich własnej osobowości. Ta idea kształtuje w nich takie formy polityczne, które sprzyjają ich dalszemu rozwojowi.

Można więc powiedzieć, że suwerenność to możliwość stanowienia o swoim losie, niezależności, możliwości podejmowania rozstrzygnięć mających charakter ostateczny. Suwerenny naród to ten, który zawsze potrafi wyróżnić pierwszeństwo swoich interesów przed innymi. Takie zachowanie to najogólniej rzecz ujmując, RACJA STANU. Innymi słowy „racja stanu” to historycznie zmienny system podstawowych, wewnętrznych i zewnętrznych interesów państwa realizowany w sposób bezkompromisowy

Racja stanu jest więc głównym motywem i siłą napędową w procesie formułowania i realizacji hierarchicznych uzasadnień polityki państwa.

Racja stanu - interes narodowy winien być wyrażony przez suwerena / naród/, zgodnie z przyjętymi zasadami demokracji.

Suweren sprawuje władze w państwie poprzez swoich przedstawicieli wybranych w wyborach powszechnych. Wyborcy głosują na tych, którzy przedstawiają w toku kampanii wyborczej taki program polityczny, który pokazuje najskuteczniejszy sposób /politykę/ realizacji racji stanu, w Polsce Polskiej Racji Stanu. Tyle teorii.

W praktyce, w naszym państwie jest zupełnie inaczej. Polską sceną polityczną zawładnęły partie polityczne skutecznie wypaczające zasady demokratycznego wyboru i sprawowania mandatu. Ustanowiony

system finansowania partii zwalnia je z obowiązku zabiegania o stałe poparcie i zwiększanie swojego elektoratu bo „manna” leci całkiem grubą strugą z budżetu. Zła ordynacja wyborcza umacnia na scenie politycznej właśnie te partie / mają pieniądze/. W ten sposób dusi się oddolne inicjatywy obywatelskie, blokuje kompetentnych, cieszących się autentycznym poparciem i szacunkiem obywateli.

Układ polityczny skutecznie jest wspierany przez świat mediów, tzw. czwartą władzę RP, nie wiedząc czemu całkowicie w rękach obcych ośrodków dyspozycji. Zniszczyć kogoś to dla dziennikarza żaden problem, arsenał środków przebogaty i niestety bardzo skuteczny. W rezultacie mamy jeden z najniższych wskaźników aktywności społecznej. Coraz więcej ludzi - wyborców ogarnia apatia i zniechęcenie aktywnym uczestnictwem w życiu publicznym, czego dowodem niska frekwencja przy urnach i sukcesy miernot.

Kampania wyborcza stała się kabaretem i koncertem nie spełnianych życzeń, nie ma nic wspólnego z poważną merytoryczną dyskusją nad najważniejszymi sprawami narodu i państwa. Na kluczowe stanowiska w rządzie wyznacza się politycznych działaczy, często ludzi z koalicyjnych targów, nie mających dotąd osiągnięć w zarządzaniu, z bardzo powierzchowną wiedzą merytoryczną. Osoby te nie angażują się w ambitne programy, chcą przetrwać na poziomie najniższych kosztów własnych, unikają merytorycznych dyskusji i kontaktów ze specjalistami.

W codziennej praktyce realizują zadania wynikające z interesów partii sprawującej władzę, a nie to co wcześniej głoszone w kampanii wyborczej.

Ważnym zadaniem jest ustawienie partyjnych koleśków i osób protegowanych, bo trzeba dbać o strukturę i rodzinne interesy.

Najbardziej znamienym jest to, że najważniejsze osoby w państwie są bezkarne, nie podlegają praktycznie żadnemu osądowi. Taka polityka to prosta droga do najgroźniejszego z nieszczęść publicznych, do bezkarności zła. Taka polityka już przynosi rezultaty kwalifikujące się do rozpatrzenia przez Trybunał Stanu, wymienię tylko kilka przykładów:

- nieustającą reformę Sił Zbrojnych RP;
- nieprzerwaną reformę służby zdrowia;
- nieustającą reformę oświaty;
- ambitną politykę odsuwania Polski od morza, przeczącą odwiecznej prawdzie, że nie ma biednych państw morskich;
- sprawny inaczej i nie całkiem niezależny system sądowniczy;
- trwale likwidowany polski przemysł i gospodarka

rolna, ze szczególnymi preferencjami dla Polski północno-zachodniej;

- lichwiarski system instytucji finansowych nie sprzyjający rodzimej przedsiębiorczości;

- „sukcesy” negocjacyjne przed akcesją do NATO i Unii Europejskiej;

- brak jakiegokolwiek działalności w zakresie powszechnego uwłaszczenia Polaków na ziemiach zachodnich i północnych w celu trwałej polonizacji tych obszarów /od maja br. obywatele UE uzyskują nieskrępowane prawo zakupu ziemi na terytorium RP/.

Prawo narodu do decydowania o swoim losie wyraża się przede wszystkim w zdolności do zapewnienia bezpieczeństwa, a także obrony swojego terytorium i zamieszkałej na nim ludności. Od początku tzw. transformacji ustrojowej w państwie nie zdołano wypracować spójnej, ogólnonarodowej polityki bezpieczeństwa. Na jakiej więc podstawie rozpoczęto reorganizację Sił Zbrojnych RP?

Po wielu latach „reformowania” systemu obronnego państwa, głównie pod kątem wymogów i naszych zobowiązań sojuszniczych, uzyskano stan porównywalny z organizacyjnym chaosem. Obserwujemy postępujący proces destabilizacji niemal wszystkich obszarów szeroko rozumianej obronności.

Pod hasłami „restrukturyzacji” i „profesjonalizacji” trwoni się olbrzymi, trudny do oszacowania wysiłek intelektualny Polaków i majątek narodowy. Postępuje coraz głębsza pauperyzacja środowisk wojskowych, niszczy się autorytety dowódców, podważa tradycje i osiągnięcia oręża polskiego.

Polska jako członek NATO, państwo frontowe sojuszu, aktywnie uczestniczące w misjach wojskowych paktu miała pełne prawo domagać się określonej, wymiernej pomocy w celu szybkiego unowocześnienia swojego, a więc i NATO- wskiego potencjału bojowego na poziomie porównywalnym z Turcją, Koreą Płd. czy Izraelem. Co osiągnęli nasi przywódcy? Wstyd mówić.

Porażająca jest świadomość o przekonaniu naszych elit politycznych, że Polsce i Polakom nic nie grozi, że epoka konfrontacji zbrojnych w Europie już minęła, że sojusznicy nam pomogą itp. Taka postawa polityków stanowi nie tylko zaprzeczenie nauk historii, w której pełno wojen i konfliktów zbrojnych, to szczyt ignorancji politycznej, być może przejaw zdrady. Takie działania nie raz już w historii kosztowały Naród Polski niezmiernie ofiary i upokorzenia.

Mężowie stanu, przywódcy narodów wiedzą, że konflikt zbrojny jest wszechobecny i wobec tego słusznie przygotowują się do walki i zwycięstwa.

Naszym politykom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo narodowe, a także dorastającej młodzieży trzeba stale przypominać stare prawdy:

- żaden z sojuszników nie może być traktowany jako zupełnie pewny;
- to nie obronność drogo kosztuje lecz za bezbronność płaci się najwyższą cenę;
- polityka państwa nie poparta siłą staje się bezsilną;
- bezpieczeństwo nie jest wszystkim, lecz bez bezpieczeństwa wszystko jest niczym;
- chcesz pokoju szykuj się do wojny;
- zawód żołnierza powinien być pierwszym lub drugim zawodem każdego obywatela;
- nie ma wiecznych sojuszy są tylko wieczne polskie interesy.

Nie wystarczy przeglądać gazety, słuchać radia czy oglądać telewizję aby zrozumieć teraźniejszość. Dogłębne poznanie przeszłości daje surowy materiał do podejmowania mądrych decyzji na dziś i na jutro. Jesteśmy podatni na popełnianie błędów takiego samego rodzaju jakie popełniali nasi przodkowie od setek lat. Musimy umieć powtarzać wielkie ich czyny i unikać pomyłek.

Nasi przywódcy, oby mężowie stanu, mniej uwagi winni przykładac do rozstrzygnięć – czy mam wystarczająco wysokie poparcie w sondażach i odwiecznego dylematu: czy lepiej jak mnie kochają czy jak się mnie boją.

M. Thatcher, R. Reagan, Jan Paweł II zmieniali świat - ludzkość, wdzięczna za mądrość, charyzmę i ich dokonania nigdy im tego nie zapomni, bo zawsze liczą się czyny a nie kolor pudru.

Marek Toczek

Podsumowanie dyskusji.

Wstąpienie Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku zmieniło warunki dalszego funkcjonowania państwa i realizacji polskiej racji stanu. Znaczenie tego faktu dla narodu polskiego może być porównywalne z przyjęciem przez Polskę chrześcijaństwa, utworzeniem unii polsko-litewskiej, odzyskaniem niepodległości w 1918 roku, czy rozpoczęciem przemian ustrojowych w 1989 roku.

Członkostwo Polski w Unii Europejskiej obejmuje głównie problemy gospodarcze, polityczne i prawne. Jednocześnie z postępującą integracją występuje konieczność zachowania podstaw funkcjonowania państwa oraz własnej tożsamości i świadomości narodowej. Społeczeństwo polskie dalej potrzebuje

autorytetów narodowych, wzbogacania własnego dorobku kulturowego oraz doceniania tradycji narodowych i religijnych. W polskiej świadomości zachowała się wyidealizowana wizja narodu, będąca przedmiotem marzeń i dążeń wielu pokoleń Polaków. Natomiast względy racji stanu wymagają kształtowania racjonalnej wizji rozwoju kraju, w oparciu o materialny i duchowy dorobek narodu oraz zmieniające się czynniki zewnętrzne. Potrzeba tworzenia realistycznej syntezy „Polski rozumu” z „Polską ducha i serca”, a odrzucenie kierowania się w polityce emocjami. Natomiast względy racji stanu wymagają poszukiwania wspólnych interesów o charakterze ponadpartyjnym. Jest to ważne zadanie dla władz i elit politycznych, odpowiedzialnych za długofalową wizję działania państwa. Zbytne uwikłanie władz w spory partyjne może utrudniać rozwijanie celów strategicznych, odpowiadających wymogom polskiej racji stanu.

Od wielu wieków idea racji stanu w Polsce miała elementy wspólne z tradycjami zachodnioeuropejskimi oraz specyficzne wartości polskie, przejawiające się w ideach wolnościowych i w niechęci do silnej władzy państwowej. Po 2004 roku władze państwowe „dostosowują się” do wspólnych działań unijnych, a zarazem dążą do realizacji żywotnych interesów narodowych. Muszą zarazem pokonywać różne bariery w kierowaniu polskim społeczeństwem, w którym występują od lat wyraźne podziały ideowe i polityczne. Polską jest trudno skutecznie rządzić przy występujących podziałach partyjnych, bezwładzie maszyny państwowej (opór złego prawa, nawyki urzędnicze, presja partii na zbyt często zmieniającą się administrację) oraz w sytuacji występujących kolejny raz podziałów społecznych. Ukazywanie wzajemnych odniesień idei racji stanu i realnych interesów państw w ramach integracji jest bardziej złożone, aniżeli tylko prezentowanie historycznych poglądów na rację stanu, bo proces integracji cechuje się stałą dynamiką działań i oddziaływań. Dodatkową komplikację tworzą rosnące wpływy „czwartej władzy” w państwie oraz

Dziękujemy autorowi książki i gościowi specjalnemu przeprowadzonej dyskusji w Stowarzyszeniu Pro Milito panu płk prof. zw dr hab. Łastawskiemu za przybliżenie członkom i sympatykom naszego Stowarzyszenia tak ważnej problematyki.

Oczywiście materiał zawarty w biuletynie stanowi w dalszym ciągu materiał dyskusyjny. Zapraszamy do przedstawiania własnych poglądów na blogu i forum dyskusyjnym.

Redakcja

Regulamin recenzowania i przyjmowania prac do druku

Redakcja przyjmuje do druku tylko te prace, które zostaną uznane przez recenzentów i redaktorów za właściwe pod względem tematyki i stanowiące oryginalny wkład do dyskusji na temat bezpieczeństwa narodowego lub posiadają pożądane walory dydaktyczne (szkoleniowe). Podpis pierwszego autora na stronie tytułowej jest równoznaczny ze stwierdzeniem, że:

- złożona praca jest własna,
- praca nie była przedtem opublikowana lub złożona do druku,
- wszyscy autorzy wymienieni na stronie tytułowej wyrazili zgodę na złożenie tej pracy do publikacji na łamach biuletynu „Chłodnym okiem”.

Nadesłane prace zostają poddane wstępnemu przeglądowi przez Redakcję „Chłodnym okiem”. W przypadku uznania pracy za ewidentnie niewłaściwą do publikacji na łamach „Chłodnym okiem”, otrzymane materiały (pocztą) wysyłane są do głównego autora w trybie natychmiastowym, bez dalszej recenzji. Również wracają do głównego autora bez recenzji prace niedokończone lub przygotowane niezgodnie z Instrukcjami dla autora (zob. poniżej), jednak w takim przypadku można złożyć zwróconą pracę ponownie, po stosownej korekcie. O fakcie zarejestrowania pracy w Redakcji z podaniem numeru pracy w rejestrze, zostanie poinformowany listownie lub pocztą elektroniczną główny autor. Zarejestrowane prace wysyłane są do trzech zakwalifikowanych recenzentów w celu wykonania oceny wartości pracy. Proces recenzowania pracy nie powinien trwać dłużej niż dwa tygodnie, jednak Redakcja nie może zagwarantować określonego terminu podjęcia decyzji.

Redakcja przyjmuje pracę do druku, jeżeli przynajmniej dwaj recenzenci są zgodni, że praca nadaje się do druku w prezentowanej formie. Jeżeli jednak recenzenci różnią się w swoich opiniach lub uważają, że manuskrypt powinien być zaakceptowany dopiero po dokonaniu stosownych korekt, Redakcja może podjąć stosowną decyzję o wysłaniu pracy do innego recenzenta w celu uzyskania rozstrzygnięcia lub zwróceniu pracy autorom do korekty.

Ostateczna decyzja akceptacji pracy do druku, akceptacji pracy pod warunkiem wykonania korekty lub decyzja o odrzuceniu pracy należy do uprawnień Redakcji i nie podlega odwołaniu. Redakcja nie musi uzasadniać podjętych decyzji.

Zezwolenia na druk

Materiałom wykorzystanym z innych źródeł musi towarzyszyć pisemna zgoda pierwszego autora, jak i wydawcy pierwotnej publikacji, w której materiał ten został opublikowany, w których wyrażona jest zgoda na przedruk na łamach „CHŁODNYM OKIEM”.

Odnosnie prac, które są jeszcze w druku, należy uzyskać zgodę na piśmie, od co najmniej jednego autora. Zgodę należy uzyskać również od osoby, która udostępniła dane niepublikowane lub informacje ustne wykorzystywane w artykule.

Odpowiedzialność cywilna

Stowarzyszenie PRO MILITO i Redakcja czynią wszelkie starania, aby zapewnić rzetelność informacji, opinii i stwierdzeń zawartych w artykule ukazującym się w „CHŁODNYM OKIEM”. Niemniej jednak za treść artykułów i reklam odpowiada wyłącznie autor. Zgodnie z powyższym ani Stowarzyszenie, ani Rada Biuletynu nie ponoszą odpowiedzialności za skutki ewentualnych nierzetelności.

Cały regulamin wydawniczy został opublikowany na stronie www.promilito.pl/regulamin-wydawniczy.htm



CHŁODNYM OKIEM

Biuletyn Stowarzyszenia Pro Milito

Nr 2, luty 2009

Rada Wydawnicza

Przewodniczący Rady Wydawniczej
Gen. broni Tadeusz Wilecki

płk prof. dr hab. Kazimierz Łastawski
płk prof. dr hab. Krzysztof Klukowski
wiceadm. Marek Toczek
płk dr Janusz Maćkowiak
płk prof. dr hab. Józef Marczak
ppłk dr Zygmunt Maciejewski

Zespół Redakcyjny

Redaktor Naczelny
Gen. dyw. Julian Lewiński

Z-cy Redaktora Naczelnego
płk dr. Janusz Maćkowiak
gen Zenon Poznański
płk Jacek Praga

Redaktor Prowadzący
Wojciech Łuczak

Chłodnym Okiem - Biuletyn Stowarzyszenia Pro Milito zrzeszającego żołnierzy rezerwy i w stanie spoczynku oraz byłych pracowników wojska. Zbieramy, porządkujemy, prezentujemy i komentujemy na naszych łamach informacje z wiarygodnych źródeł dotyczące istotnych spraw dla bezpieczeństwa narodowego. Poruszamy sprawy związane z szeroko pojętą obronnością kraju i popularyzujemy je w społeczeństwie. Stajemy w obronie dobrego imienia, reputacji i wiarygodności polskiego żołnierza, w tym także żołnierzy rezerwy i w stanie spoczynku. Współpracujemy z organizacjami krajowymi i zagranicznymi.

STOWARZYSZENIE
PRO MILITO

00-834 WARSZAWA
ul. Pańska 81/83 lok 536

www.promilito.pl

Nasz adres e-mail:
promilito@interia.pl

Czytelnik wysyłając swój e-mail na nasz adres tym samym wyraża zgodę na otrzymywanie od nas korespondencji i informacji elektronicznej na temat naszej działalności, a także wyraża zgodę na wpisanie jego danych wraz z adresem e-mail do naszej bazy danych. W przypadku rezygnacji z otrzymywania informacji drogą elektroniczną prosimy o powiadomienie nas o tym w swoim liście.

Regulamin Wydawniczy zawierający zasady recenzowania i przyjmowania prac do druku zawarty jest na stronie internetowej www.promilito.pl/regulamin-wydawniczy.htm.